

Dzisiaj do Nysy przyjechał zespół z Bielska-Białej. Biorąc pod uwagę, że bielszczanie byli aktualnym liderem, a nysanie tydzień temu nie zdobyli nawet punktu w Jaworznie, to faworyt meczu był jeden. Dodatkowego smaczku dodawało to, że trenerem BBTS-u jest Janusz Bułkowski, który w zeszłym sezonie wygrał z Nysą ligę.

Mecz ten był bardzo ciekawym widowiskiem, które stworzyli zarówno siatkarze, jak i kibice obu zespołów, ponieważ do Nysy przyjechała dobrze zorganizowana grupa fanów z Bielska.



Początek meczu był zgodny z przewidywaniami. Stal przegrywała już 4:8. I wtedy nastąpił zryw gospodarzy, którzy zdobyli kolejno 4 punkty, doprowadzając do remisu 8:8. Od tej pory trwała zacięta walka do stanu 14:13. I wtedy nastąpiła druga seria gospodarzy, którzy odskoczyli na 20:13. I to był kluczowy okres pierwszej partii. Stalowcy dowieźli uzyskaną przewagę i wygrali seta do 18. Kluczem do zwycięstwa była bardzo mocna zagrywka. W elemencie tym brylował Jarosław Stancelewski.

W drugim secie bielszczanie od początku uzyskali przewagę, którą systematycznie powiększali, wygrywając seta do 15. Tym razem, to oni mieli dużo mocniejszą zagrywkę.

W secie trzecim wydawało się, że lider kontroluje mecz. Nysanie przegrywali 1:4, 4:7, 7:10.

Gospodarze zdobyli kolejno 2 punkty, by za chwilę przegrywać 10:13 i 11:14. Jednak najpierw wyrównali na 15:15, by za chwilę prowadzić 18:15. Nysa znalazła się znowu w opałach, gdy przegrywała 20:21. Końcówka należała do gospodarzy, którzy po atakach Łuki i Karpiewskiego wygrali 25:23. Wtedy było już jasne, że lider nie wywiezie kompletu punktów z Nysy.

W czwartym secie oba zespoły toczyły wyrównany bój do stanu 10:10. Wtedy 3 kolejne punkty zdobyli goście. Nysanie wyrównali dopiero na 19:19. Pierwsze prowadzenie objęli przy stanie

22:21. Oba zespoły szły punkt za punkt do stanu 23:23. Wtedy Wołosz zagrał w aut, a Matejczyk pojedynczym blokiem zdobył 25 punkt i sensacyjnie Stal Nysa wygrała 3:1.



Był to prawdopodobnie najlepszy mecz Stali w tym sezonie, a na pewno najlepszy w tym roku. Nysanie zagrali przede wszystkim z wielką determinacją, której ostatnio nie było w Nysie widać. Bardzo dobre spotkanie rozegrał grający trener, Jarosław Stancelewski, który również miał czas pokierować zespołem robiąc trafione zmiany. W odpowiednim momencie przeszedł na grę dwoma libero, podnosił blok wprowadzając Kęsickiego za Matejczyka.



W tym miejscu  
[POMIĘ](#)